

# Kabaret Tey, A nam to wisi

Katakлизmy nawiedzają różne kraje  
Raz są większe, raz są mniejsze urodzaje,  
Raz pogoda nie dopisze  
Albo kontrakt ktoś podpisze,  
W myśl którego wychodzimy,  
W myśl którego wychodzimy  
Jak Zabłocki na... podium.  
Wtedy dają znać o sobie panikarze,  
Krzyżąc na ekonomistów kamikadze!  
Złuszczą się, że tak z ochotą  
Opychamy czarne złoto,  
To na prawo, to na lewo,  
To na prawo, to na lewo  
Zamiast zrobić z niego coś.  
- Wziąć w końcu maszyny,  
nasypać tego czarnego...  
A nam to wszystko wisi  
Jak warkocz panny Krysi,  
Choć nie jesteśmy wolni  
Od gospodarskich trosk!  
Obrodzi czy zamrozi?  
Czy przyjdzie czas powodzi?  
Nam nigdy nic nie grozi,  
Nam nie grozi, bo...  
Bo mają drobne mieszczenie  
Na złą godzinę schowane,  
Za szafkami, w parapecie,  
Gdzieś w komórkach i w kłozecie,  
W kąciку, w koszu malutkim  
Jest trochę srebra z Piłsudskim,  
Oprócz tego mają trochę  
Powpychanych stów w pończochę...  
- W elastyczne rajstopy naharatają...  
Wiecie, ile to szmalcu jest tam...?  
Ostatnio gdzieś na zasuwkę  
Skryli tę dwustuzłotówkę  
I na skutek tych uczynków  
Równowaga jest na rynku.  
Bo mają drobne mieszczenie  
Na złą godzinę schowane,  
Pod obrusem, pod pościelą,  
A w razie czego,  
A w razie czego  
Z wami się podzielą...  
- Mieszczenie wszystkich krajów,  
dzielcie się, ale równo!